



Echo Medziugorja

Echo Maryi Królowej Pokoju

Sierpień 2001

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/3
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

163

Oreǳcie z 25 lipca 2001

„Droǳie dzieci!”

W tym czasie łaski wzywam was, abyście jeszcze bardziej zbliżyli się do Boga poprzez osobistą modlitwę. Wykorzystajcie czas odpoczynku i pozwólcie waszej duszy i waszym oczom wypocząć w Bogu. Odnajdując pokój w naturze odkryjecie Boga, któremu będziecie mogli dziękować za wszelkie stworzenie, a wtedy odczujecie radość w sercach waszych. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Dajcie odpocząć duszy

Poprzednie oreǳcie Matka Boża zaczęła od słów „*Jestem z wami!*”. Słowa te mają wlać w nasze serca i umocnić w nich niezbitę przekonanie co do obecności Matki Bożej. To tak, jakby chciała przez to powiedzieć: „*Jestem z wami, czy was to znużyło czy też nie, czy jesteście tym znudzeni, czy też nie. Ja nie mogę się wami znużyć ani zniechęcić do was!*”. W Ewangeliach Matka Boża mówi bardzo niewiele. Również i Ewangelie niewiele o Niej mówią. Aniołowi Gabrielowi przedstawiła się jako pokorna służebnica Pańska. Ona nie przestaje nią być także i dziś. Także i dziś jest „*Pokorną służebnicą Pańską!*”, także i dziś, jak w Ewangelii, jest służebnicą całej ludzkości, jest służebnicą każdego człowieka. Matka Boża także i dziś swymi słowami, poprzez swe objawienia służy człowiekowi i całej ludzkości. Kiedyś Matka Boża powiedziała: „*Nie byłoby mi trudno ani ciężko, nawet wtedy gdybym miała pukać od drzwi do drzwi, dobijając się do każdego serca, aby się otworło!*”. Miłość skłania Ją do tego i do pozostania z nami.

Papież Pius XI powiedział: „*jak każda matka odczuwa tkliwość kiedy widzi, że twarz jej dziecka jest odbiciem jakichś rysów jej własnej twarzy, tak samo i Maryja, Matka nasza, nie ma więk-*



Jestem Matką i Królową

szych pragnień ani radości aniżeli dostrzeganie cech cnoty Jej duszy w myślach, słowach i uczynkach tych wszystkich, których Ona przyjęła jako swe dzieci pod Krzyżem Jednorodzonego Syna! **Wpatrując się w Maryję** również i my nabieramy otuchy i pragniemy dojść tam gdzie Ona przebywa. Jesteśmy dumni z Maryi: Ona jedna osiągnęła aż tyle. Dlatego należy wzywać Maryję. Nasze nabożeństwo do Maryi jest słuszne: właśnie tego chce od nas Bóg; Jezus wzywa nas do tego, a Kościół nas wiernie strzeże i zachowuje. Nie obawiaj się wziąć Maryję za rękę. Józef także czuł obawę, ale we śnie przyszedł do niego Anioł i powiedział mu: „*Józefie, synu Dawida, nie lękaj się wziąć do siebie Maryi, twojej małżonki, ponieważ to, co się w niej poczęło z Ducha Świętego pochodzi!*” (Mt, 1-20).

Nie lękaj się wziąć Maryję za matkę, oreǳowniczkę i przyjaciółkę, ponieważ to, co dzieje się w Kościele za Jej pośrednictwem, jak również tutaj w Medziugorju, pochodzi od Ducha Świętego. Uczmy się od Niej modlitwy, uczmy się w jaki sposób uwolnić się od wątpliwo-

ści, uzależnień, grzechów, letniości i od formalnego chrześcijaństwa, które zaczyna się i kończy na mszy świętej niedzielnej. Kto kocha Pana Jezusa, będzie kochał także Maryję, a kto zwraca się do Maryi, będzie prowadzony przez Jezusa, ponieważ Maryja posiada pewien dar, charyzmat. Jej charyzmatem jest prowadzić nas do Jezusa. Maryja bez Jezusa jest najzwyczajszą, słabą kobietą, jakich jest wiele na świecie, ale w Jezusie i z Jesusem, to Ona jest Królową Świata i Królową Pokoju.

Matka Boża przypomina nam dziś raz jeszcze, że żyjemy „*w czasie łaski!*”, w czasie bliskości Boga. Bóg jest blisko nas: to jest Jej zapewnienie i nasz pewnik. Lecz również i my powinniśmy dać coś z siebie. „*Wzywam was, abyście jeszcze bardziej zbliżyli się do Boga poprzez osobistą modlitwę!*”.

Mówi jeszcze: „*Wykorzystajcie dobrze czas odpoczynku i pozwólcie waszej duszy i waszym oczom wypocząć w Bogu!*”. Ciało nie może odpoczywać, jeśli dusza jest stłamszona, jeśli sumienie jest splamione grzechem, jeśli żyjemy w nieprzyjaźni z naszymi sąsiadami, jeśli nosimy w sobie ciężar braku przebaczenia i nienawiści, jeśli żyjemy w nieprzyjaźni z nami samymi i w nieprzyjaźni z Bogiem. Najpiękniejszy jest wypoczynek z Bogiem, ponieważ tylko Bóg jest prawdziwym ukojeniem.

„*Odnajdujcie pokój w przyrodzie...*”. Matka Boża zachęca nas, byśmy obcowali z przyrodą, ponieważ natura jest księgą zapisaną ręką Boga. Natura nie jest dziełem człowieka, dlatego też człowiek musi się jej przyglądać, winien również podziwiać ją. Kiedy przestajemy dziwić się naturze, podziwiać ją, przestajemy żyć. Odkrywamy naszego Boga w uśmiechu dziecka jak również w każdym stworzeniu, którym On, Stwórca, nas obdarzył. Wsłuchajmy się w głos Matki Bożej w naszych sercach. Spróbujmy otworzyć oczy na Boże cuda, abyśmy mogli zaznać odpoczynku w duszy i w ciele.

Z Życia Kościoła

Objawienia prywatne w Kościele

W naszych czasach, szczególnie w świecie zachodnim, rzadko słyszy się, by mówiono o objawieniach, lokucjach, płaczących wizerunkach, uzdrowieniach, prorocत्वach, orędziach czy w ogóle o nadzwyczajnych wydarzeniach, często powiązanych z osobami, które są obdarzone charyzmatami, czy też uważane są za charyzmatyków.

Niewątpliwie, obfitość charyzmatów zawsze towarzyszyła historii Kościoła: świadectwo biblijne, zarówno Starego jak i Nowego Przymierza, przytacza wiele wydarzeń, w których Pan Bóg objawia się poprzez szczególne wizje, takie jak teofanie (objawienia Boga) i angelofanie (objawienia aniołów); w niektórych księgach Biblii, jak na przykład Księga Daniela czy Apokalipsa, większa część zawartości poświęcona jest opisom mistycznych wizji, otrzymanych w ekstazie. Również żywoty wielu świętych charakteryzują się nadzwyczajnymi wydarzeniami mistycznymi: wystarczy pomyśleć chociażby o Ojcach Pustyni, o św. Grzegorzcu z Nyssy, od którego pochodzi pierwsza relacja o objawieniu maryjnym (IV wiek), o św. Katarzynie ze Sieny, o św. Brygidzie i o wielu innych. Sam **święty Paweł** **zawdzięcza swe nawrócenie** Chrystofanii (czyli objawieniu Zmartwychwstałego Jezusa). Niemniej jednak nie brakowało i pośród świętych ludzi, którzy – jak św. Jan od Krzyża – **święty! Mistyk! Doktor Kościoła!** Współczesny św. Teresy z Awila (innej wielkiej mistyczki żyjącej w XVI wieku) – zawsze okazywali jawną nieufność, niemalże wrogość wobec nadzwyczajnych zjawisk, takich jak objawienia i lokucje. W Kościele zawsze ścierały się **przeciwstawne postawy**, obydwie słuszne, obydwie konieczne.

Fenomen mistycyzmu wykracza poza granice Kościoła Katolickiego, spotykamy się z tym zjawiskiem także w dziedzictwie **Prawosławia** jak również w doświadczeniu **Protestantyzmu**. Fenomen ów – pomimo rezerw Lutera i Kalwina – nadal ma wielu zwolenników, zwłaszcza wśród Zielonoświątkowców.

To nie powinno wprowadzić nas w błąd: cuda, prorocत्व, wizje, nie są same w sobie gwarantami prawdziwości religii czy też ortodoksji (czyli słuszności wiary): **również poza Chrześcijaństwem** zdarzają się nadzwyczajne zjawiska, cuda wręcz – ale to nie wystarcza, żeby zakwalifikować te wyznania jako prawdziwe, to znaczy autentycznie powołane przez Boga, aby prowadzić wszystkich ludzi do zbawienia.

Należy **uściślić, że słowo „mistyczny”** niekoniecznie wskazuje na jakieś nadzwyczajne zjawisko (objawienia, lokucje, itd.). Mistyk w Chrześcijaństwie, to ten, kto żyje w komunii z Chrystusem, swoim Panem, poprzez sakramenty, rozważanie Słowa Bożego, modlitwę oraz praktykowanie cnót chrześcijańskich: wiary, nadziei i miłości. Taki jest przede wszystkim mistyk! Po wyjaśnieniu tej istotnej sprawy, należy dodać, że pośród ludu Bożego, są niektóre jednostki, którym Bóg udziela szczególnych łask (są nimi właśnie nadzwyczajne objawienia), dla zbudowania wszystkich: zazwyczaj takie osoby nazywane są mistykami.

O ile Średniowiecze obfitowało w nadzwyczajne, mistyczne zjawiska, okres czasu, który nastąpił po Soborze Trydenckim (1563) charakteryzował się wielką nieufnością, spowodowaną zarówno klimatem **Kontrreformacji** (to znaczy inicjatyw katolickich mających na celu zahamowanie rozprzestrzeniania się Reformy protestanckiej w Europie) – która poddawała osobiste charyzmaty najbardziej rygorystycznej, instytucjonalnej kontroli Kościoła, jak również **wpływowi oświeceniowym**, które podejrzliwie i sarkastycznie traktowały wszelkie nieracjonalne zjawiska religijne.

Później, za pontyfikatu **Papieża Benedykta XIV (+1758)**, sformułowano znane stwierdzenie, zgodnie z którym nie należy i nie można wymagać od wiernych katolików, by wierzyli w objawienia prywatne, nawet i te, które zostały oficjalnie uznane przez Kościół. Tylko i wyłącznie, zgodnie z regułami ostrożności, mogą one być podane do wiadomości wszystkich ludzi. Krótko mówiąc, żaden wierny nie jest zobowiązany do tego, by wierzyć w objawienia prywatne, w taki sam sposób w jaki winien przyjmować dogmaty wiary. Lecz jednocześnie, **Kościół pozwala i zachęca do wiary w objawienia prywatne** oficjalnie uznane za autentyczne.

W tym miejscu należałoby sprecyzować jaka jest różnica między objawieniem publicznym a objawieniem prywatnym. Istnieje tylko jedno objawienie publiczne: Pismo Święte oraz Tradycja Kościoła wyrażona w dogmatach wiary. Wszystkie pozostałe objawienia, nawet jeśli zostały uznane przez Kościół za autentyczne i nawet jeśli są one wiarygodne (jak w przypadku św. Brygidy, św. Katarzyny Labouré, objawień Matki Bożej w Guadalupe, La Salette – 1846, Lourdes – 1858, Fatimy – 1917, Banneaux – 1933, itd.), są objawieniami prywatnymi.

Magisterium Kościoła, na kanwie refleksji teologicznej, twierdzi, że celem objawień prywatnych nie jest to, żeby cokolwiek dodawać do Objawienia, ani to, żeby proponować jakieś nowe doktryny. Celem tym jest natomiast to, aby ofiarować **praktyczne orędzie życia chrześcijańskiego**. Należy je zatem wpisać w konkretny kontekst historyczny i kulturowy pojmować je w tymże kontekście, w którym miały miejsce, przy zachowaniu wartości, do których objawienia te zawsze odsyłają. A zawsze nawołują do bardziej autentycznego i głębszego życia chrześcijańskiego (odważyłbym się powiedzieć – do życia mistycznego!). Objawienie biblijne jest zakończone, lecz nie jest to jakieś zamknięte przesłanie: jest ono zapowiedzią zbawienia, głosi Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Zbawiciela, do spotkania z Którym powołany jest każdy chrześcijanin we własnym, osobistym doświadczeniu, na swój własny, osobisty sposób. Każdy chrześcijanin powołany jest do osobistego spotkania z Nim i do wcielenia w konkretnym czasie i przestrzeni, gdzie przyszło mu żyć, **rozdzielając to, co prorocत्व od tego, co jest jedynie anachroniczne**.

Pojmowane w ten sposób objawienia prywatne (czy to będą objawienia, czy orędzia, lokucje czy jeszcze coś innego), stawiają nas w sytuacji autentycznej wolności chrześcijańskiej: nie reagujemy na nie represją (tak samo było z prorokami, których nasi przodkowie kamieniowali, a których my teraz czcimy), ale nie reagujemy również naiwną łatwówiarnością (jak nasi przodkowie, czczący fałszywych proroków, których my teraz odrzucamy i potępiamy). Tym wszystkim, którzy z nadmierną łatwością śledzą wszelkie nadzwyczajne zjawiska, zagraża niebezpieczeństwo duchowości niedojrza-

łej, łękliwej – aż do przesady, zakotwiczonej w powierzchownej dewocji, niezdolnej do tego, by radośnie i dojrzałe przyjąć chrześcijańską wolność. Tacy ludzie są wyobcowani z konkretów życia codziennego, a przecież to właśnie jest celem nadzwyczajnego daru! Z drugiej strony, ci którzy podchodzą do tych zjawisk z uprzedzeniami, z intelektualną pogardą, wystawiają się na niebezpieczeństwo zamknięcia się w wierze, która niczego się już nie spodziewa otrzymać od Boga, ale która, być może, nie ma już nic od ofiarowania innym ludziom. **Sobór Watykański II**, pokonując surowość minionych stuleci, usiłuje połączyć te wymagania zachęcając do ostrożnej postawy i radosnego ich przyjęcia: owe charyzmaty, czy to nadzwyczajne, czy też najprostsze i najwzwyklejsze... należy przyjmować z wdzięcznością i radować się nimi... lecz osąd co do ich prawdziwości należy do władzy kościelnej (*Lumen Gentium 12*).

Oczywiście, sytuacja komplikuje się, gdy Kościół jeszcze nie wypowiedział się definitywnie, **jak w przypadku Medziugorja**. Tu każdy wierny, na mocy swego namaszczenia otrzymanego podczas chrztu i bierzmowania, które czyni go królem, kapłanem i prorokiem (to znaczy powołanym do odczytywania i interpretacji znaków czasu), zaproszony jest do osobistego rozeznawania, do porównywania orędzi Królowej Pokoju z odwiecznym nauczaniem chrześcijańskim. I po owocach rozpoznacie drzewa.

Mirco Trabuo

Wiadomości z ziemi błogosławionej

25 czerwca w Medziugorju królowała nadzwyczajna radość z okazji obchodów 20. Rocznicy objawień. O godzinie 18.40, z oczu Marii popłynęły wielkie łzy radości, gdy Matka Boża ukazała się jej cała promienna i w złotej sukni. Wieczorem, Wzgórze Objawień – Podbrdo okazało się zbyt małe, aby pomieścić tysiące pielgrzymów, którzy przybyli by modlić się na różańcu i uczestniczyć w objawieniu Ivana o 22. Matka Boża przybyła w towarzystwie trzech aniołów i pobłogosławiła wszystkich obecnych. Modliła się szczególnie za chorych i za tych, których pielgrzymi noszą w swoich sercach.

Schodząc z wzgórza tłum wiernych ujrzał wspaniały fajerwerk, który rozświetlił całą dolinę, by podziękować Matce Bożej... Wydarzenie niespotykane i godne uwagi w Medziugorju!

Oprócz wielu innych łask Gospa sprawiła nam wszystkim wielką niespodziankę przy okazji tej Rocznicy.

Siostra Marina Ivankovic ma 40 lat, urodziła się w Bijakovići, w domu sąsiadującym z domem widzącej Marii Pavlović. Dwa miesiące po tym, jak zaczęły się objawienia, poczuła, że powinna wstąpić do zakonu sióstr Franciszkanek, i tak zrobiła nieco później, gdy ukończyła 20 lat. Jej brata Ivana aresztowali komuniści i zamknęli go w więzieniu, razem z o. Jozo, tylko dlatego, iż ośmielił się powiedzieć, że widział obracający się Krzyż na Krizewcu. S. Marina jest spokrewniona z Vicką – nosi to samo nazwisko – jak również z widzącym Ivanem Dragicević. Jak większość mieszkańców Bijakovići, **S. Marina twardo stoi nogami na ziemi** a sercem trwa przy Bogu. Jest bardzo prosta, miła, zrównoważona, pracowita i pełna zdrowego rozsądku. Od trzech lat przeniesiona do Nowego Jorku do chorwackiej parafii św. Cyryla i Metodego, zajmuje się katechezą, uczy języka chorwackiego i śpiewu. Tego lata przyjechała do Medziugorja, aby spędzić wakacje z rodzicami.

W dniu Rocznicy przyszła pomóc siostram w zakrystii, ponieważ było 273 kapłanów, którzy mieli koncelebrować mszę św. wieczorną, na ołtarzu polowym, wobec ponad 50.000 wiernych, którzy – według danych parafii – zgromadzili się wokół Kościoła. Podczas gdy pomagała kapłanom zakładać szaty liturgiczne w zakrystii mieszczącej się pod ołtarzem polowym, S. Auksilija powiedziała jej, że coś się dzieje w kościele. S. Marina nie zwracała na to uwagi, ponieważ, jak stwierdziła, w tym kościele bez przerwy coś się dzieje! Niemniej jednak, kilka minut później musiała pójść do zakrystii przy kościele i stamtąd, przez drzwi słyszała dwukrotnie głośne okrzyki dochodzące z kościoła. Postanowiła wyjść, aby uciszyć ludzi.

Kościół był zapełniony po brzegi. Wielu pielgrzymów przyszło do kościoła, by tu szukać ochłody i skupienia. Przez głośniki słysząc modlitwy i mszę świętą odprawiającą się na zewnątrz na ołtarzu polowym. S. Marina spostrzegła o. Branko, który próbował uspokoić lu-

dzi. Wydawało się, że ludzie widzą coś po prawej stronie ołtarza, przy figurze Najświętszej Maryi Panny. Rzeczywiście, ludzie wyciągali ręce w stronę figury. Po tradycyjnych strojach widać, że w większości to pielgrzymi z Chorwacji, z centralnej Bośni, ale zmieszani byli z pielgrzymami innych narodowości, którzy przyjechali na Rocznice. S. Marina podeszła pod figurę, uspokoić ludzi, ponieważ zaczęła się już msza święta: właśnie była czytana Ewangelia we wszystkich językach.

Ku swemu wielkiemu zdumieniu, **zobaczyła jasność z tyłu figury**, światło które rozbłyska i pulsuje, jak gdyby coś miało się z niego wyłonić. Była poruszona tym dziwnym zjawiskiem. Nagle, pielgrzymi obecni w kościele, nadzwyczaj wzruszeni, wszyscy wskazują rękoma to samo miejsce. Wznosi się jeden wielki okrzyk. Wszyscy zareagowali w tym samym momencie. Siostra zastanawia się: „*Boże drogi! Co to ma znaczyć?*”.

To światło nie jest jak światła na ołtarzu, rzecz by można, że ta biel pulsuje. Potem widać kształtującą się sylwetkę, całą jaśniejącą: **to Matka Boża**. Stoi tam, widać Ją w trzech wymiarach, rzeczywiście tam jest. S. Marina mogłaby Ją dotknąć, gdyby była bliżej. Matka Boża ma welon koloru białego, wpadającego w jasny błękit, z wyraźnie widoczną złotą obwódką. Welon zakrywa także górną część Jej czoła. S. Marina widzi, że Matka Boża ma otwarte ramiona, ale łokcie przylegają do Jej ciała. Jej usta nie poruszają się, nic nie mówi. Czytanie Ewangelii dobiega z ołtarza polowego: **Najświętsza Panienka trwa w postawie modlitwnej, z uniesioną głową, ale oczy ma spuszczone, jak ktoś, kto uważnie słucha**. S. Marina widzi Ją tylko do połowy, Najświętsza Panienka stoi za figurą, nieco wyżej. Cała łni. S. Marina nie wierzy własnym oczom: „**Jakie to piękne!**” Nie wie jak długo to trwa, niewątpliwie kilka sekund, potem Matka Boża cofa się i znika. Przepęlniona niewypowiedzianym szczęściem, S. Marina wróciła do zakrystii, jej serce biło jak młot. Pielgrzymi zostali w kościele aż do końca mszy świętej, gdyż to zjawisko powtórzyło się już kilkakrotnie wcześniej odkąd zaczęła się msza święta, cztery czy pięć razy, a S. Marina była jego świadkiem, kiedy Matka Boża ukazała się po raz ostatni.

Na drugi dzień widzący Ivan powiedział S. Marinie, że pewien pielgrzym z miejscowości Slavonki Brod (Bośnia centralna) również widział Matkę Bożą, w tym samym miejscu i o tej samej godzinie. Cała grupa niemieckojęzycznych pielgrzymów ze Szwajcarii oświadcza, że wszyscy ją widzieli. Niektórzy z polskich pielgrzymów także. Niemniej jednak pielgrzymi, którzy byli w głębi kościoła mówią, że niczego nie widzieli, ale słyszeli okrzyki ludzi, stojących w pobliżu figury.

Z wielką prostotą S. Marina podzieliła się swym świadectwem z innymi siostrami i z innymi ludźmi. Jeszcze kilka godzin później drżała ze wzruszenia i powtarzała: „**Jaka Ona jest piękna! Jaka Ona jest piękna!**” Jej twarz do dziś promieniuje radością. S. Marina nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że naprawdę widziała Matkę Bożą. I dodaje: „*Jeżeli ktoś mi mówi, że to nieprawda, ja wiem, że to prawda i jestem gotowa pójść na krzyż, żeby dać temu świadectwo! Sądzę, że Matka Boża obdarowała mnie takim prezentem w 20 rocznicę objawień, dlatego, że zaraz po tym jak zaczęły się objawienia, zostawiłam swoją rodzinę i wstąpiłam do zakonu. Dzisiaj jestem bardzo, ale to bardzo szczęśliwa, i odczuwam ogromną potrzebę modlitwy. Imię Maryi stało się dla mnie szczególnie drogim i wymawiam je z wielką radością. Przedtem modliłam się do Matki Bożej jak wszyscy, ale teraz ta modlitwa jest mi szczególnie droga, widzę jak pięknie jest kochać Ją i modlić się do Niej. Moja modlitwa stała się bardziej świadoma i godna Matki Bożej. To przepiękny prezent, który od Niej otrzymałam i powtarzam z radością: **Ona żyje! Ona żyje!***”

IX pielgrzymka żołnierzy jak co roku odbyła się w Medziugorju w dniu 28. czerwca. Żołnierze uczestniczyli w nabożeństwie wieczornym. W czasie zawieruchy wojennej żołnierze znaleźli w Medziugorju miejsce modlitwy, pokoju i pojednania. Tak jest i dziś, co wyrazili w czasie jednej z poprzednich pielgrzymek – „*wbrew siłom wojny panującym na świecie, jedynie w Bogu człowiek czuje się pewnie...*” – czego potwierdzeniem jest liczny udział w pielgrzymce również w tym roku.

W święto apostołów Piotra i Pawła jubileuszową (60 lat) diamentową

mszę św. sprawował o. Vinko Dragičević OFM, a jego brat o. Marko Dragičević OFM odprawił **złotą (50 lat)** mszę św. Obaj bracia pochodzą z parafii Medziugorje. Wraz z nimi złoty jubileusz złożenia ślubów kapłańskich obchodził były proboszcz parafii Medziugorje o. Leonard Oreč i były kapelan parafii Medziugorje o. Dobroslav Begić. We mszy św. liczny udział wzięli zarówno kapłani jak i wierni. Podziękowali Bogu i franciszkanom za ich oddaną służbę, pomimo iż niejednokrotnie byli oni prześladowani z powodu dawania świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa.

Nowym prowincjałem franciszkańskiej prowincji Hercegowina pod koniec czerwca został wybrany pochodzący z Medziugorja o. **Slavko Soldo** dotychczasowy kustosz franciszkańskiej kustodii w USA. Zamieni on poprzedniego prowincjała o. dr T. Pervana, który był proboszczem parafii Medziugorje w latach 1982 do 1988 r. Wraz z przyjacielami Medziugorja i pielgrzymami będziemy się modlić o Boże błogosławieństwo w służbie nowego prowincjała i jego pomocników.

VI międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów odbyły się w terminie od 2 do 7 lipca. W rekolekcjach udział wzięło 243 księży z 36 krajów, w tym 52 Polaków. Temat spotkania brzmiał: „**Kapłan – sługa miłosierdzia Bożego**”, poszczególne rozważania: „*żyć takim życiem jakiego Bóg oczekuje od kapłana*”, „*Modlitwa drogą do Bożego miłosierdzia*”, „*Priorytety w życiu kapłana*”, „*Kapłan – misterium Bożego miłosierdzia*”. Przez sześć dni księża uczestniczyli w wykładach, dyskusjach, modlili się i wraz z ludem Bożym sprawowali Eucharystię. W przedostatnim dniu rekolekcji odprawili Drogię Krzyżową na górze Krizewac, a ostatniego dnia wspólnie modlili się nad grobem o. Slavko Barbaricia, który po raz pierwszy zorganizował rekolekcje dla kapłanów w 1996 r. Rekolekcje prowadził o. Ljubo Kurtović. Z roku na rok coraz więcej księży decyduje się, by odbyć rekolekcje właśnie w Medziugorju pod płaszczem Matki Bożej – Królowej Pokoju. O tym jak owocne były ostatnie rekolekcje najlepiej świadczy **komunikat** wydany przez księży na koniec rekolekcji:

„**My kapłani** z różnych krajów, którzy zgromadziliśmy się na VI rekolekcjach dla kapłanów na temat: „*Kapłan sługa miłosierdzia Bożego*”, wysłuchaliśmy wykładów wygłoszonych przez bp Roberta Rivasa, o. Franca Spelicza, o. Benneta Tierney’a, o. Jacquesa Phillipe’a, o. Jozo Zovko i s. Elvirę Petrozzi.

Pragniemy wyrazić swoją **wdzięczność Panu Bogu** za to, że powołał nas do służby kapłańskiej. Chrystus powierzył nam swoją wszechmocą miłość i miłosierdzie byśmy dzielili je wśród braci i sióstr. Odwagi dodaje nam matczyne orędownictwo Królowej Pokoju u źródła łaski, która wzywa nas do swego serca, tak by mogła nas prowadzić do swego Syna Jezusa, karmiąc się u źródeł życia, w sakramencie świętej Eucharystii. **Dziękujemy Panu Jezusowi**, że bezgranicznie nam ufa pomimo naszych słabości i ograniczeń. Prosimy Pana, by dał nam doświadczenie przebaczenia naszych grzechów, tak byśmy mogli nieść przebaczenie innym ludziom. Obiecujemy wierność Panu w głoszeniu Dobrej Nowiny, która została nam dana i powierzona, tak by wydała owoce w sercach, tych którzy jej słuchają.

Pragniemy i decydujemy się wzrastać w świętości i przez drogę modlitwy coraz lepiej poznawać Pana, który się nam oddaje, tak abyśmy mogli codziennie bez oporów ofiarować siebie innym.

Maryja nas tutaj zgromadziła, kapłanów z różnych krajów świata, kolorów skóry i ras, języków i narodowości, by uczynić nas swymi dziećmi, prowadząc nas do Jezusa Chrystusa. Tutaj słysząc Jej głos, który nam mówi: „*Uczyńcie cokolwiek wam powie*” (J 2, 5). Tu doświadczyliśmy piękna przynależenia do Pana i Jego Kościoła. Doświadczyliśmy „*jak dobrze jest przebywać razem z braćmi*” (Ps 133, 1). **Odnowiliśmy miłość i swoje TAK dla Pana i Jego Kościoła**. Pragniemy przez osobiste oddanie odkrywać miśmierne oblicze Chrystusa, tak by niezmierny skarb miłosierdzia mógł być widoczny w naszym życiu. Wyrażamy swoją gotowość, by dawać świadectwo o Panu Bogu wszystkim, którzy błądzą i szukają pokoju, miłości i szczęścia daleko od Pana. Cały Kościół, świat i siebie samych oddajemy w opiekę Niepokalanej Maryi Pannie, Królowej Pokoju

by nas chroniła i prowadziła jako umiłowane dzieci”.

243 księży uczestniczących w rekolekcjach dla kapłanów

List kapłanów do Ojca Świętego:

„Drogi Ojciec Święty!

VI międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów w Medziugorju zgromadziły 243 księży, którzy przesyłają Tobie pozdrowienia i wyrazy synowskiej miłości.

Temat tegorocznego spotkania brzmiał: „**Kapłan sługa miłosierdzia Bożego**”. Postuchaliśmy wezwania Matki Bożej, by dzieła miłosierdzia czynić z miłości. Wracając do naszych krajów i wspólnot, w których służymy ludziom, wracamy jako misjonarze miłosierdzia. W Medziugorju modliliśmy się w intencji Waszej Świętobliwości szczególnie prosząc Błogosławioną Dziewicę Maryję, by otoczyła opieką Waszą Świętobliwość w służbie duszpasterskiej dla dobra całego Kościoła. Wyrażamy nasze oddanie i gotowość służenia Kościołowi. Niech dziś Maryja, Królowa Pokoju i Matka Miłosierdzia podaruje Waszej Świętobliwości swój uśmiech. Niech Bóg Wszchemogący błogosławi Waszej Świętobliwości.

Z wyrazami oddania w Chrystusie
J. E. Robert Rivas, Kingstown, St. Vincent, Wyspy Karaibskie, o. Jacques Philippe, Wspólnota Błogosławieństw, o. Bennet Thierney, Legiony Chrystusa, o. France Spelicz, o. Ivan Sesar, proboszcz parafii Medziugorje, dalej następują podpisy wszystkich uczestników rekolekcji.

Na rowerach 6. lipca przybyła grupa 25 rowerzystów z par. Riolo Terme, (Ravenna). Mimo, iż wcześniej pokonali na rowerach kilkaset kilometrów w drodze z Włoch to od razu udali się na Górę Objawień i Krżewac. Następnie uczestniczyli w modlitwach wieczornych. Powrócili do domów zadowoleni z tego, co przeżyli podczas pielgrzymki. W czasie drogi towarzyszyły im wielkie upały, co skomentowali słowami: „*Prawdziwej pielgrzymki nie da się odbyć, jeśli nie towarzyszy jej prawdziwy trud, który owocuje prawdziwą radością. Przyjedziemy jeszcze raz...*”

Niedawno ukończono film na temat życia i działalności o. Slavko Barbaricia pt.: „**U Gospino ime**” (W imię Maryi). Producentem jest Michael Mayr

z Niemiec, a można go zakupić w kancelarii parafialnej w Medziugorju. Producent filmu stworzył również stronę internetową na temat o. Slavko i jego dzieła.

Serwis rodzinny

Szlakiem Łaski Bożej

Ksiądz Pietro Zorza miał okazję ponownie odwiedzić Polskę, podczas podróży, w kolejnej swej posłudze, tym razem do Wilna. Tak się dobrze złożyło, że w ten sposób mógł uczestniczyć w II Ogólnopolskim Wieczniku Królowej Pokoju w Oborach.

Przyleciał 12.07.01 do Warszawy, skąd udawał się do Gniezna, aby towarzyszyć grupie pielgrzymkowej z Krakowa, która udawała się do Obór.

Nie dojechał na pierwszy nocleg do Gniezna, gdyż Gospa przygotowała po drodze „nieplanowane” spotkanie w Domu Opieki ss. Orionistek w Kole. Aby uchronić nas przed 3 godzinnym korkiem w przeprawie przez remontowany most na Warcie w Kole, Gospa wysłała s. Klaudję, aby nas „zgarnęła” na kolację i w ten sposób już od sióstr nie... wyjechaliśmy. Don Pietro w kaplicy wygłosił konferencję dla sióstr i mieszkańców Domu. Udzielił wszystkim obecnym kapłańskiego błogosławieństwa, a leżących chorych odwiedził w ich pokojach.

Rannym świtem udaliśmy się w dalszą drogę do Gniezna, gdzie dołączyliśmy do grupy pielgrzymów. Don Pietro miał okazję osobiście przebywać na terenach, **gdzie narodziło się polskie chrześcijaństwo**, gdzie przyjęliśmy chrzest. Przekroczył również bramę III Tysiąclecia – „Rybę Lednicką”.

W Toruniu podczas zwiedzania przez grupę „Radia Maryja” niespodziewanie nadarzyła się okazja „*pozdrowień na antenie*”. W ten sposób głos Ojca mógł po raz kolejny rozleć się z anteny. Ojciec opowiedział o swoim zaangażowaniu w zakup pierwszej anteny dla Radia Maryja.

W Oborach don Pietro wygłosił dwie konferencje. Był bardzo poruszony ilością osób, które wytrwale stały w kolejkach do konfesjonałów. życzył wszystkim daru miłości, radości i pokoju. Stwierdził, że **dar wiary musimy już posiadać**, gdyż w skwa-

rze cierpliwie przez tyle godzin się modliliśmy.

W kolejnych dniach Ojciec odwiedził Brodnicę – par. Św. Katarzyny, i Włocławek – par. oo. Franciszkanów. Na tamie we Włocławku modlił się w miejscu morderstwa ks. Popiełuszki.

Po spotkaniu w Łomży w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, nawiedzając Stuzienniczą, gdzie przebywał Ojciec Święty w 1999 r., dotarliśmy do ss. Eucharystek w Wilnie. Będąc w Wilnie również i tutaj mógł **dotykać korzeni chrześcijaństwa Litwy**.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do polskiego kościoła p. w. Duchy Świętego, aby pokłonić się Panu Jezusowi Miłosiernemu, pierwszemu obrazowi poświęconemu Miłosierdziu Bożemu, namalowanemu pod dyktando s. Faustyny. Jak podaje s. Faustyna w swoim „Dzienniczku”, sama nie była zachwycona efektem malarskim tego dzieła. Słusznie jednak jest uznawane, że ten właśnie obraz ma „**imprimatur**” samego Pana Jezusa.

Spotkania z o. Pietro odbyły się w kilku miejscach; m in. w/w kościele polskim, w parafii Ostrobramskiej, u oo. Franciszkanów, gdzie codziennie **przed „Białą Madonną”** gromadzą się wierni i przyjaciele Medziugorja, aby w trzech językach: polskim, litewskim i rosyjskim modlić się wspólnie na różańcu, odmawiając wszystkie jego części.

W parafii Ostrobramskiej w wieczornym spotkaniu brali udział również rodowici Litwini. Dzięki ks. wikaremu Algisowi mogli słuchać konferencji we własnym języku. Największą jednak niespodzianką była możliwość głoszenia orędzi Matki Bożej z Medziugorja wprost z **kaplicy cudownego obrazu z Ostrej Bramy**.

W drodze powrotnej z Wilna, w Perloji spotkaliśmy **XI pieszą pielgrzymkę** z Suwałk do Wilna. Ponad 2000 uczestników miało do pokonania trasę 270 km. Był to piąty dzień pielgrzymki. Tematem tego dnia była: „*moja praca nad sobą*”. Jedno z pytań brzmiało: „*Czy jesteś pojednany z Bogiem w sakramencie pokuty?*” I znowu można powiedzieć o nadzwyczajnej interwencji Gospy, która doprowadziła do tego spotkania. Przed rozpoczęciem pielgrzymki, organizatorzy xx. Salezjanie z Suwałk, ustalili porządek odprawiania mszy świętych. Wyznaczono kapłanów do przewodniczenia koncelebry i do wygłoszenia homilii. Tak się złożyło, że

kapłan, który był wyznaczony na piątą dzień, nie zgłosił się na pielgrzymkę. W ten sposób o. Pietro wygłosił homilię o orędziach Matki Bożej, szczególnie **podkreślając powrót do Boga poprzez nawrócenie**, poprzez pojednanie się w sakramencie pokuty. O tych szczegółach dowiedzieliśmy się na krótko przed wymarszem grupy w kolejny etap. Prawie wszyscy uczestnicy podczas postoju mieli okazję do przyjęcia błogosławieństwa. Wiele osób, które bardzo pragnęły być w Oborach, ale ze względu na ten sam dzień rozpoczęcia się pielgrzymki, nie mogło do Obór przyjechać dzieliło się pragnieniem spotkania „gdzieś po drodze ojca Pietro”.

Ostatnie spotkanie w tegorocznej wizycie o. Pietro było w Stoczku Lubelskim, niewielkiej wsi należącej do parafii Czemierniki. Spotkanie zorganizował brat Stefan z o. Kazimierzem, który przebywał prawie przez rok w Medziugorju. Przed powzięciem decyzji o spotkaniu **największą obawą brata Stefana** był brak lokum, gdyż w podarowanym Franciszkanom, przez rodzeństwo Jana i Marii Machoń, majątku kaplica ma zaledwie 8 m długości. Ufając Opatrzności Bożej i pogodzie postanowiono spotkanie zorganizować przy ołtarzu polowym. Starsi państwo darowali Franciszkanom swój majątek (10 ha) – zabudowania z polem i lasem oraz stado około stu owiec. Chcieli oni, żeby zakonnicy wprowadzili się do ich domu, sami zaś zamierzali zamieszkać w przerobionej na mieszkanie obórcie. Ofiarodawcom nie dane było tego doczekać – zmarli w 1988 roku. Dwa lata później w Stoczku pierwsi franciszkanie odremontowali i przebudowali stary, podniszczony domek, urządzając w nim wspomnianą kaplicę, która służy teraz okolicznej ludności.

Władze zakonne postanowiły wykończyć swoją nową posiadłość na budowę domu opieki dla ludzi starszych. Budowla w założeniu jest, jak na tę skalę imponująca (5800 m kw.). Obiekt składa się z kościoła i pięciu, połączonych z nim, pawilonów mieszkalnych. Ma on służyć pensjonariuszom, w tym leżącym chorym oraz samotnym matkom.

Duszą całego przedsięwzięcia, który od początku w nim uczestniczy, jest brat Stefan. Jako jeden z nielicznych Polaków był obecny na pogrzebie o. Slavko. O spotkaniu w Stoczku, na które przybyło ponad 2000 ludzi (12 autokarów i 300 samochodów osobowych)

mówi, że jest ono zasługą, w głównej mierze, **wstawiennictwa o. Slavko**.

W sobotę 21 lipca, po długiej podróży, zadowolony i szczęśliwy o. Pietro wrócił do swojej parafii.

Ewa

Kościół świątynią Jezusa

Homilia o. Pietro Zorza wygłoszona w Stoczku.

Nawiązując do wydarzenia z 25 czerwca 2001r, w XX rocznicę objawień, które miało miejsce w kościele – patrz art. str. 3, o. Pietro podkreślił znaczenie uczestnictwa we mszy świętej. Uważa, że Matka Boża zrobiła prezent tym wszystkim, którzy byli w kościele, chcąc tym samym podkreślić, że to kościół jest świątynią Jezusa.

Nie zdajecie sobie sprawy z tego, jakie to szczęście, że podczas mszy świętej możecie się spotkać z Królem Królów. Dlatego zanim rozpocznie się msza święta, już w drodze do kościoła myślcie o tym, po co tam idziecie, **Kogo idziecie spotkać**. Idziecie na spotkanie z najważniejszą osobą we wszechświecie, idziecie spotkać się z Bogiem... Bóg udziela nam „audiencji prywatnej”. Zaprasza nas. Jeżeli jakaś ważna osobistość, jakiś wielki król tego świata zapraszałby was codziennie na obiad czy na kolację, to w jaki sposób przygotowalibyście się do tego? Jakie założylibyście ubranie? Z pewnością najpiękniejsze. A wy spotykacie się z Bogiem!!! Spotykacie się z Królem Królów! Jak sądzę, nikomu z was nie zdarzyło się jeszcze być zaproszonym do jakiegokolwiek króla. Czy ktoś z obecnych tutaj był na obiedzie u króla? Natomiast, jak widzicie, Król Królów zaprasza was każdego dnia. Teraz, dzisiaj, jesteśmy tutaj, aby spożyć z Nim wieczerzę. Młodzi ludzie, którzy widzą Matkę Bożą mówią, że odbierają Ją jako najlepszą Matkę, najlepszą Siostrę i najlepszą Przyjaciółkę. Matka Boża powiedziała, że tak samo powinniśmy odbierać Pana Jezusa podczas spotkania we mszy świętej. Powiedziała kiedyś widzącym: „Gdybyście mieli do wyboru spotkać się ze mną lub iść na mszę świętą, powinniście bez namysłu, bez chwili wahania pójść na mszę świętą”.

Matka Boża podkreśla, że to **kościół jest świątynią Jezusa**, dlatego prosi, aby odwiedzać go jak najczęściej. Matka Boża nieustannie nas zaprasza, nie tak jak wielcy tego świata, którzy jeszcze nigdy

was nigdzie nie zaprosili. Pan Jezus jest najszcześniejszy wówczas, gdy widzi was w kościele. Matka Boża powiedziała jakie uczucia budzą się w Jezusie, kiedy z miłością pozdrawiamy Go w kościele, kiedy kłękamy przed Nim, kiedy pozdrawiamy Go tak, jak potrafimy. Jezus wzrusza się waszymi gestami miłości. Chodźcie jak najczęściej do kościoła, odwiedzajcie kościoły jak najczęściej.

Jednak z mocą i siłą podkreśla: **przeżywajcie mszę świętą**. We mszy świętej macie wszystko: jesteście zaproszeni do raj. Nie widzicie tego oczami, ale możecie tego doświadczyć dzięki wierze, którą otrzymaliście na chrzcie świętym. Podczas mszy świętej, a szczególnie po przyjęciu komunii świętej, jesteśmy zanurzeni w Jezusie.

Przed zakończeniem adoracji zauważyłem waszą radość. Widziałem jak uśmiechaliście się. Ale **powinniście tryskać taką radością uczestnicząc** we mszy świętej i przyjmując Pana Jezusa do swojego serca. W Lourdes Matka Boża powiedziała Bernadecie: „Nie obiecuję ci szczęścia na ziemi, ale w raju”. Teraz natomiast, po 150 latach, mówi: „pragnę abyście również tutaj na ziemi byli szczęśliwi. Bóg pragnie, abyście byli szczęśliwi tutaj na ziemi i później w niebie”. Sami mieliście okazję doświadczyć wielkiej radości, kiedy mówiliśmy o Królowej Pokoju. Aby nieustannie odnajdować tę radość, należy ciągle rozważać „wielkie rzeczy, które uczynił nam Wszechmocny” w każdym momencie.

Wiecie, z nauki religii, że kiedy jest obecna jedna Osoba z Trójcy Przenajświętszej, są obecne również pozostałe Dwie. Wcześniej, podczas adoracji, Pan Jezus był obecny pośród nas w postaci Eucharystycznej, był tutaj dla nas. Jest tutaj z nami duchowo, ponieważ się modlimy. Matka Boża powiedziała, że kiedy rozmawiamy o Bogu, o Bożych sprawach, o Panu Jezusie – to też jest modlitwa. Jezus jest teraz duchowo obecny pośród nas. Byłoby pięknie, gdybyśmy mogli zobaczyć Go na własne oczy. Wiemy, że to jest prawda (gdzie dwóch lub trzech...), bo tak Pan Jezus powiedział w Ewangelii, a my wierzymy Ewangelii.

Pomyślcie tylko, co się za chwilę wydarzy: Pan Jezus przyjdzie do nas, w sposób rzeczywisty. Będzie obecny w Hostii i przyniesie nam raj – tu gdzie teraz jesteśmy. Stanie się to również w obecności Boga Ojca i Ducha Świętego. Matka Boża powiedziała – „Wtedy ja

również jestem obecna”. Cały raj, cały Dwór Niebieski, wszystkie Chóry Anielskie i Wszyscy Święci są zawsze obecni tam, gdzie jest Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Ale pomyślcie jeszcze, co się wydarzy, kiedy przyjmiecie Pana Jezusa w komunii świętej! Teraz mamy już Ducha Świętego, przyjdzie do nas Pan Jezus eucharystyczny, przyjdzie także Bóg Ojciec ponieważ oni są zjednoczeni, są Jednością. **Nasze serca w cudowny sposób** są zjednoczone z Bogiem. I w naszym sercu jest raj. Matka Boża powiedziała, że jest obecnych dziewięć chórów Anielskich, są Wszyscy Święci i jest również Ona. Trzeba nieustannie pamiętać o tym cudzie, kiedy idziemy na mszę świętą. Każdego dnia jesteśmy zaproszeni przez Króla Królów.

Matka Boża zwracając się do o. Jozo płacząc powiedziała: „*Nawet wy, kapłani, nie rozumiecie wielkości mszy świętej*”. Póëniej o. Jozo to zrozumiał. Widział jak Matka Boża płakała... i zaczął żyć mszą świętą. Sprawił, że wielu kapłanów, którzy przyjechali z pielgrzymką do Medziugorja zaczęło również żyć i przeżywać mszę świętą. Także i wielu pielgrzymów, po powrocie z Medziugorja codziennie uczęszcza na mszę świętą. **Kiedy będziemy w raj**u, dopiero wtedy zobaczymy i zrozumimy jak wielkie skarby otrzymaliśmy w czasie mszy świętej.

„I wszyscy się zmieścili”

Wysłuchawszy homilii o. Pietro Zorza w Stoczku bardzo pragnę podzielić się moim doświadczeniem, które przeżyłam na pielgrzymce do Medziugorja i do tej pory uważałam jako wymysł fantazji moich dzieci.

Od dawna pragnęłam pojechać na pielgrzymkę do Medziugorja z moimi dziećmi: ośmioletnim Markiem i sześciolatnią Sylwią. Z przyczyn prozaicznych było to niemożliwe. Ale Gospa i w takim przypadku dała sobie radę. Poproszono mnie o prowadzenie grupy pielgrzymkowej w pierwszym tygodniu maja. Zgodziłam się pod warunkiem, że będę mogła zabrać ze sobą dzieci i mamę do opieki nad nimi. Szczerze mówiąc, byłam święcie przekonana, że nikt na takie „warunki” się nie zgodzi, bo obowiązkiem przewodnika jest zajmowanie się grupą, a nie niańczenie własnych dzieci. Ku mojemu zaskoczeniu organizator się zgodził, a słowo się rzekło...

więc pojechałam: z synkiem, córką, mamą i... z duszą na ramieniu, jak temu wszystkiemu podołam. Okazało się, że wszystkie moje obawy były bezpodstawne. Rodzice nie obawiajcie się zabierać ze sobą wasze dzieci! Pozwólcie im jak najwcześniej doświadczyć miłości Bożej i tego piękna jakim jest wspólna modlitwa. Pozwólcie im jak najwcześniej doświadczyć jak pięknym przeżyciem jest pielgrzymka.

W piątek, 4 maja, o piątej rano, poszliśmy całą grupą na Krizewac. Dzieci zostały w domu wraz z moją mamą, ponieważ poprzedniego dnia wróciliśmy późno z nabożeństwa wieczornego. Lecz bardzo zależało mi na tym, aby pójść z nimi Drogą Krzyżową. Po południu zabrałam dzieci i mamę, ktoś podwiózł nas pod Krizewac i zaczęliśmy naszą rodzinną modlitwę. Oprócz nas nie było nikogo. Tylko nasz czwórka.

Przy pierwszej stacji pomodliliśmy się króciutko. Wydawało mi się, że nie trzeba przesadzać, że **dzieci będą znużone** i że mogą zniechęcić je do modlitwy. Przy drugiej stacji wyjęłam modlitewnik z rozważaniami o. Slavko Barbaricia i przeczytałam dwa czy trzy zdania. Przy trzeciej stacji – mój Marek (pierwszoklasista, który dopiero co poznał alfabet) zabrał mi modlitewnik i oświadczył: „*Teraz ja będę czytał!*” I od trzeciej stacji, aż na samą górę poprowadził Drogę Krzyżową. Nie opuścił ani jednego słowa – czytał wszystko od A do Z, po każdym rozważaniu odmawiając Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu – zgodnie ze wskazaniem modlitewnika. **I wcale się tym nie znużył.** Ani on, ani jego młodsza siostra.

Po drodze znalazł obrazek przedstawiający oblicze Pana Jezusa Miłosiernego. Podniósł go i schował, „*bo Pana Jezusa nie można tak zostawić na ziemi*”. Przy stacji śmierci Pana Jezusa na Krzyżu, kazał nam uklęknąć i wyjął obrazek z kieszeni. Ucałował go, a potem podał także i nam do ucałowania. Kiedy znaleźliśmy się na szczycie, zostaliśmy tam około pół godziny przypatrując się zachodzącemu słońcu. Powiem szczerze, że byłam zaskoczona postawą moich dzieci. Wprawdzie modlimy się wspólnie, ale przy wieczornym różańcu najczęściej zasypiają już przy pierwszej dziesiątce. Potrafiły w skupieniu przeżyć Drogę Krzyżową, mało tego – poprowadzić ją zupełnie samodzielnie. Przy poszczególnych stacjach wypowiadały gło-

śno różne intencje. Było to bardzo wzruszające, ale to jeszcze nic w porównaniu z tym, co stało się w drodze powrotnej...

Zaczęliśmy schodzić z Krizewca. Sylwia szczebiotała coś po swojemu. Marek nie odzywał się, był raczej zamysłony. W pewnym momencie przystanął, odwrócił się w stronę młodszej siostry i zgromił ją: „*Cicho bądź, Sylwia! Przez to twoje paplanie nie słyszę co mi Pan Jezus mówi do serduszka!*” Sylwia speszzyła się i... ku memu zdziwieniu, nie zaczęła zaraz klócić się z bratem w odruchu „samoobrony”, tylko potulnie zamilkła. Szliśmy dalej w absolutnej ciszy. Po kilku minutach marszu Marek powiedział: „*Mamusiu, przyszła Matka Boża i Duch Święty i Pan Jezus i Bóg Ojciec i zapytali czy przyjmę ich do swego serduszka. To ich zaprositem*”. Znow szliśmy kilka minut w milczeniu: „*Mamusiu, Pan Jezus mnie pyta, czy chcę Go przyjąć w Komunii świętej*”. „*I co Mu odpowiedziałeś?*” „*że ja bym chciał, ale chyba jestem jeszcze za mały...*”. Zaniemówiłam... „*Nic nie szkodzi. Ty odpowiedz Panu Jezusowi, że chcesz!*” „*To ja też chcę!*” – wypaliła Sylwia, która zawsze chce robić to samo, co starszy brat. Szliśmy jakiś czas w milczeniu. „*Powiedziałem Panu Jezusowi tak*” – oświadczył Marek. „*I ja też!*” – zawtórowała Sylwia. „*I co?*” – zapytałam Marka. „*I Oni wszyscy powiedzieli, że chce im się płakać z radości. A tobie nic nie powiedzieli?*” – zwrócił się do siostry. Sylwia, ośmielona, znow zaczęła szczebiotać: „*Jak powiedziałam Panu Jezusowi, że Go chcę przyjąć tak samo jak ty, to On od razu przyszedł. I Duch Święty i Bóg Ojciec i Matka Boża też. I jeszcze przyszedł mój Anioł Stróż i przyprowadził dużo aniołków i naszego tatusia. (Ojciec moich dzieci zmarł cztery lata temu). I Archanioł Michał też przyszedł. I te inne archanioły też. I jeszcze Wszyscy Święci: a pierwszy przyszedł święty Franciszek i święta Faustyna. I jeszcze Ojciec Pio*”. „*Naprawdę?*” – zapytałam, biorąc to wszystko za wytwór dziecięcej fantazji. „*Naprawdę, mamusiu. I wiesz co...*” „*Co takiego, córeczko?*” „**I wszyscy się zmieścili!!!**” – stwierdziła Sylwia patrząc na mnie z całkowitą powagą. Z trudem powstrzymałam pobłaźliwy uśmiech. Sylwia zamilkła i dalej szliśmy w milczeniu. Aż na sam dół.

Kiedy o. Pietro zaczął mówić podczas kazania o tym, co dzieje się w naszych sercach w momencie przyjęcia komunii

świętej – uświadomiłam sobie, że w słowach moich dzieci wcale nie było dziecięcej fantazji. One po prostu przyjęły Pana Jezusa do serca – w komunii świętej duchowej – i w swej prostocie opowiedziały o tym, co **naprawdę** przeżyły. Zastanowiło mnie to, zwłaszcza że niedawno tłumaczyłam książkę o wczesnej Komunii świętej dzieci. Dowiedziałam się przy okazji o **Dekrecie Św. Piusa X „Quam singulari”**, wydanym w 1910 roku, w którym to dekrecie jest mowa o wieku dzieci pierwszokomuniijnych. Dekret ten był odpowiedzią na błędy jansenizmu i określał, że dziecko powinno przyjąć pierwszą komunię gdy zaczyna odróżniać dobro od zła, to znaczy gdy osiągnie wiek rozeznania, innymi słowy wiek używania rozumu. Dekret określa to jeszcze bardziej precyzyjnie: „w wieku lat siedmiu a nawet wcześniej”. Św. Pius X mawiał: „Pan Jezus powinien wejść do serca dziecka zanim tam wtargnie szatan”. Szczepimy dzieci przeciwko różnym chorobom, tylko nie stosujemy szczepionki przeciwko złu, a tą szczepionką jest wczesna komunია święta.

Moje dzieci zawstydzili mnie i zadziwiły swą duchową dojrzaością. Stwierdziłam, że powinnam uczyć się wiary właśnie od nich. Przecież Pan Jezus powiedział, że mamy stać się jak dzieci. Przyjmować Boga z taką ufnością i prostotą jak one. „*Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do Mnie*”, „*Do takich bowiem należy Królestwo Niebieskie*” – powiedział do swoich uczniów. W Fatimie, w La Salette, w Lourdes, w wielu innych miejscach, Matka Boża zwróciła się właśnie do dzieci. W Medziugorju Matka Boża powiedziała w jednym z orędzi: (7.03.1985) „*Dzisiaj wzywam was do odnowy modlitwy w waszych rodzinach. Drogie dzieci, nakłońcie najmłodszych do modlitwy i niechaj dzieci chodzą na mszę św.*”

A my tak często zostawiamy dzieci w domu, „bo pada deszcz”, „bo w kościele jest zimno”, „bo będą przeszkadzać”, „bo msza trwa za długo”...

Rodzice, uczcie wasze dzieci modlitwy, zabierajcie je ze sobą na mszę św., zabierajcie je na pielgrzymki. Dbajcie przede wszystkim o ich potrzeby duchowe i o ich duchowy rozwój. Zwróćcie uwagę na to, że większość życiowych tragedii i błędów bierze się właśnie z zaniedbania formacji duchowej na którymś etapie życia. A żyjemy w wyjątkowo trudnych czasach.

Wanda

Pod Szkaplerzem Maryi w III Tysiąclecie

Pod takim hasłem zgromadzili się w sobotę 14. lipca pielgrzymi medziugorscy na II Ogólnopolskim Wieczerniku Królowej Pokoju w Oborach. W tym roku spotkanie zbiegło się z **obchodami 750-lecia objawienia Szkaplerza** świętego generałowi zakonu Karmelitów i 25-leciem koronacji Oborskiej Piety.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 5000 osób z całej Polski. Grupy przybyły „*od morza do Tatr i od Buga do Odry*”. Razem było 83 autokary i bardzo duża ilość samochodów osobowych. Mszę świętą koncelebrowało 15 kapłanów, a 20 przez cztery godziny posługiwało w konfesjonalach w kościele, wokół kościoła i w ogrodzie na placu przed szczytem. Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił prowincjał oo. Karmelitów, o. Leszek Pawlak z Krakowa.

Po przywitaniu Matki Bożej i pielgrzymów przez o. Piotra Męczyńskiego (opiekuna pielgrzymów w Oborskim sanktuarium), ojciec Zbigniew Kutka – rektor WSD oo. Karmelitów z Krakowa – wprowadził nas w temat Szkaplerza Karmelitańskiego. Następnie konferencję wygłosił o. Pietro Zorza, po której pielgrzymi z Mławy poprowadzili różaniec święty część bolesną. Po mszy św. była agapa i chwila na spotkania bratnich dusz z pielgrzymek do Medziugorja. Po południu w „*dobrym*” skwarze o. Pietro wygłosił kolejną konferencję. Na zakończenie przeprowadził akt osobistego zawierzenia się Maryi, po którym nastąpiła ceremonia przyjęcia do Szkaplerza. Około 1500 osób po raz pierwszy „*ucieknęło się pod płaszczy Maryi*”. Wdzięczność za te wszystkie łaski, Panu Bogu wyraziliśmy w adoracji Najświętszego Sakramentu, którą prowadził o. Piotr. Na zakończenie adoracji, błogosławiąc zebranych Najświętszym Sakramentem „*szedł z Panem Jezusem na dół...*”, a scena ta przypominała opis z Ewangelii św. Łukasza 6, 17-19.

Żegnając Matkę Bożą i siebie nawzajem tęsknym okiem wyglądaliśmy okazji następnego wspólnego spotkania: albo w Medziugorju, albo gdzieś w Polsce, a za rok jak Pan pozwoli, znowu podczas Ogólnopolskiego Wieczernika.

Od Redakcji

5 sierpnia i 8 września sprawowana będzie ofiara Mszy św. w intencji o błogosławieństwo dla Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników „Echa” jak i samego Dzieła.

Rekolekcje Królowej Pokoju u oo. Pijarów w Łowiczu, w dniach 20-26.08.01. Początek o godz. 18.00, zakończenie o 13.00. Zgłoszenia wraz z zaliczką 50 zł., prosimy kierować na adres: Collegium oo. Pijarów, ul. Pijarska 2, 99-400 Łowicz, z dopiskiem „Rekolekcje”, tel/fax (046) 837-66-10; 837-33-55. W kosztach rekolekcji każdy uczestniczy wg swoich możliwości (dowolna ofiara). Prosimy zabrać ze sobą: Pismo Św., różaniec, orędzia, śpiwór, prześcieradło, poszewkę na poduszkę. Serdecznie zaprasza o. Eugeniusz Śpiołek SchP

Pielgrzymka do Medziugoria w dniach od 26.09-03.10.01. Zapisy i informacje (012) 281-82-70.

Ofiary za „Echo” prosimy kierować na poniższe subkonto: Królowa Pokoju, „Echo” ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; **16001013-2001-160883-150**.

Należności i opłaty za wysyłki: Królowa Pokoju, ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; **16001013-2001-160883-001**.

Uwaga prenumeratorzy „Boga Ojca”!

Informujemy, że do odwołania nie będzie wydawany powyższy periodyk. W związku z tym prosimy o nie dokonywanie wpłat na prenumeratę. Redakcja.

Aby otrzymać „Echo” wystarczy napisać lub zadzwonić do Redakcji:

Już działa strona
www.krolova-pokoju.com.pl

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica
Redaktor: Alberto Lanzani,
Villanova Maiardina, Italia
Echo Maryi Królowej pokoju
isnieje z ofiar